Nr. 15. Lwów, dnia 10. października 1885. Rok XVIII. Tom XXXVII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Gruda z brahy.

Napisał

Dr. A. Barański.

(Dokończenie.)

Najszybciej zapadają owe sztuki na grudę, które nie były wcale przezwyczajone do brahy, a to, gdy zamiast jakiejkolwiek innej paszy otrzymują nagle znaczniejsze ilości brahy i żarłocznie ją spożywają. Daleko mniejszą skłonność okazują sztuki już do brahy przyzwyczajone. Z tąd też wypływa porada praktyczna, aby w stajniach, gdzie częściej panuje ta choroba, z początku zadawano małe ilości brahy, dopóki się zwierzęta do tej karmy nie przyzwyczają.

Niemniej rzadziej choruje i nie tak silnie zapada bydło robocze, ponieważ jest w ruchu; łatwiej ono utrzymuje nogi w czystości, aniżeli bydło ciągle utrzymywane na stajni. Młodzież lepiej się opiera tej chorobie, aniżeli starsze sztuki, nadto przebiega gruda u młodych sztuk łagodniej i szybko się goji.

Rozpoznanie grudy jest bardzo łatwe, podobna jest zupełnie do grudy końskiej. Przebieg grudy jest następujący:

Po 2, 3 lub 4 tygodniach karmienia brahą, zauważa się, że woły okazują ból w dolnych częściach nóg tylnych. Prawie zawsze cierpi nasamprzód jedna tylna noga, później występuje choroba i na drugiej. Niekiedy, chociaż zbyt rzadko, występuje gruda i na nogach przednich. Z początku choroby obrzmiewa dolna część nogi, wskutek czego jest nieco grubsza. Na tylnej stronie pęciny, na około korony i stawu pęcinowego czuje bydle ból, przy dotyku tych części odciąga nogę i nie pozwala je dotykać. Skóra znajduje się w stanie zapalnym. Wkrótce występują na skórze małe pęcherzyki, napełnione żółtawą cieczą. Pęcherzyki te są jednakże tak małe, że zazwyczaj nie łatwo można je spostrzedz, w dalszym przebiegu pękają, skóra się ślizi i wydziela pewną ciecz klejką, zlepiającą sierść. Po kilkudniowem wypacaniu skóry, zasycha wypocina na strupki. W tym stanie widzi się zazwyczaj grudę. Skóra jest porozpadana w poprzeczne szczeliny, a ze szczelin sączy się nieco cieczy żółtawej. Niekiedy wypływa nawet krew. Wydzielany płyn zasecha w grube strupki, zlepia sierść i mierzwi ją, a część sierści nawet wypada.

Wyprysk, zajmujący z początku przeważnie tylko tylną część pęciny, rozszerza się aż ponad staw pęcinowy. Zwierzę cierpi znaczny ból i swędzenie, ociera nogi, drepcze tu i owdzie i t. p. Chód takiego zwierzęcia jest sztywny, czasami nawet kuleje. Gdy stan ten trwa dłuższy czas, bydle chudnie.

Jeżeli przy takim stanie rzeczy bydle pozostawia się bez pomocy i nadal zadaje się mu brahę szkodliwą, natenczas choroba nie ustępuje, lecz rozwija się coraz to silniej. Na tylnej stronie pęciny wypada kawałek skóry i tworzy się wrzód. Podobne wrzody tworzą się na koronie a mianowicie w szparze pomiędzy racicami. Wrzody te pokrywają się brzydką materją, żrą w głąb aż do ścięgien i kości.

W dalszem następstwie, gdy zaniedbano wszelkich środków ostrożności, wrzody gangrenują, dolna część nogi obrzmiewa do niepoznania, ropa dostaje się do wnętrza racicy i odłącza róg od mięsnych części. Ropienie postępuje u racicy nieraz tak dalece, że róg odpada. Widziałem woły którym racice na wszystkich nogach pozłaziły. Zanim jednakże zlezie racica a pod tą nowa się wytworzy, potrzeba na to 3—4 miesięcznego czasu.

W takich to zaniedbanych wypadkach, gdy wrzody żrą i ropa nurtuje w racicy, stan zwierzęcia jest bardzo groźny i zagraża nawet śmiercią. Tacy chorzy gorączkują silnie, leżą ciągle, nie dadzą się spędzić z legowiska, jedzą bardzo mało i mizernieją nadzwyczajnie. Zazwyczaj leżą kilkanaście dni nie wstając wcale. Sztuki takie są najczęściej stracone, następuje bowiem zatrucie krwi zgnilizną i zwierzę ginie.

Niekiedy następuje w przebiegu grudy pewna zmiana; oprócz strupów na dolnej części nogi, występują takie same strupy na całej nodze tylnej, na brzuchu i zadzie. Zdarzają się nawet wypadki, iż cała powierzchnia skóry od głowy do nóg pokrywa się strupami. Takie wypadki są jednakże w ogólności rzadkie.

Zazwyczaj przebieg tej choroby jest łagodny. W pomyślnych wypadkach tj. wówczas, gdy się grudę leczy lub zaprzestanie dawać brahy lub gdy w ogólności charakter choroby jest łagodny, trwa gruda 2 lub 3 tygodnie. Wypocina ustaje, a pod strupami goji się skóra, wreszcie odpadają strupy a natomiast pozostaje skóra czysta.

Zdarzają się jednakże złośliwe wypadki. Tych spodziewać się należy, gdy pomimo wyższego stopnia grudy nie przestaje się zadawać brahy, a przynajmniej niezmniejszy jad do minimum. W każdym razie, gdzie wytworzyły się wrzody na koronie, pęcinie lub pomiędzy racicami, tam przebieg choroby jest powolny, gruda trwa tygodnie i miesiące.

Przepowiednia zależy zawsze od stosunków gospodarskich. Skoro tylko można usunąć brahę szkodliwą i zastąpić ją inną paszą, przepowiednia będzie pomyślną. W krótkim czasie ustępuje gruda nawet bez wszelkiej pomocy ludzkiej, jeżeli nie było wrzodów i nie przyszło do ropienia. Nawet i cięższe wypadki leczą się szybko i pomyślnie przy zmianie karmy.

Atoli nie zawsze zezwalają stosunki gospodarskie na zmianę karmy; naówczas zawisła przepowiednia od zmniejszenia zadawanej brahy. Im mniej podaje się brahy, a więcej innej paszy, tem lepsza będzie przepowiednia.

Niepomyślna będzie przepowiednia, gdy się ciągle zadaje brahę i to w większych ilościach. Naówczas wlecze się choroba miesiącami, bydło mizernieje, stan zdrowia pogarsza się zamiast polepszyć. Tylko nadzwyczajna czystość i karność służby stajennej może uchronić nas w wspomnianym wypadku od większych strat.

Leczenie grudy jest pojedyńcze, im wcześniej się rozpocznie tem lepiej; przy należytem i oględnem postępywaniu choroba ustępuje w 14 dniach. Im bardziej zaniedba się grudę, tem trudniejsze i kosztowniejsze będzie leczenie i tem większe poniesie gospodarz straty. Zawsze bowiem pamiętać należy, że najlepiej wychodzi ten, który chroni swe zwierzęta i niedopuszcza, aby choroba wystąpiła, traci zaś ów, który musi leczyć. Najgorzej zaś wychodzi niedbały i nieoględny właściciel, gdyż w skutek swej nieudolności i braku dozoru marnuje swój majątek.

Kto chce szybko przerwać chorobę, ten powinien zmienić karmę, nie dawać bydłu więcej brahy lecz siano, grys, buraki, sieczkę i t. p. Jest to jedyny i najskuteczniejszy ze wszystkich środków.

Gdyby stosunki gospodarskie nie dozwalały na taką zmianę, trzeba przynajmniej zmniejszyć ilość brahy do połowy lub $^1/_8$ części, a brakującą część uzupełnić paszą suchą. Przy takiem postępywaniu leczenie się udaje i szybko postępuje.

Jeżeli nie zmieni się karmy, można w prawdzie i w takim razie wyleczyć bydło, leczenie staje się jednakże trudniejsze i zwierzę wraca do zdrowia daleko później, aniżeli przy odjęciu brahy.

Każdą chorą sztukę należy odłączyć i umieścić ją w osobnem stanowisku. Czyni się to dla tego, aby czystość tem lepiej mogła być przestrzeganą. Chora sztuka powinna stać zawsze na suchej podściółce; stanowisko powinno mieć dobry ściek, aby mocz nie zatrzymywał się, lecz natychmiast spływał. Kał usuwa się natychmiast po każdorazowem gnojeniu, gdyż tylko w ten sposób uniknąć można wszelkiego zanieczyszczenia nóg tylnych. Stajnię zaduszną należy często przewietrzać, bo „czyste i zdrowe“ powietrze przyczynia się nie mało do szybkiego wygojenia. Celem przestrzegania tych warunków hygienicznych powinien być dozór nad choremi sztukami poruczony człowiekowi zaufanemu, na którego spuścić się można.

Nogę dotkniętą grudą leczy się w następujący sposób. Najsamprzód obmywa się ją z brudu i nieczystości mydłem i ciepłą wodą. Przytem usuwa się częściowo strupki, jeżeli się takowe znajdują. Po wysuszeniu skóry namazuje się lekko miejsce nabrzmiałe i bolesne oliwą lub jakąkolwiek inną tłustością świeżą i niesoloną. Codziennie należy postępować w ten sposób raz lub dwa razy. Gdyby gruda niebyła znaczną i bydle mogło chodzić, należy je wypuszczać na jedną lub dwie godziny dziennie na świeże powietrze, aby używało ruchu. Ruch przyczynia się bowiem do zdrowia.

Porozpadaną skórę obmywa się codziennie ciepłą wodą i pomazuje oliwą karbolową:

weź oliwy czystej gramów 100
" czystego kwasu karbolowego gr. . 5

Gdy dolna część nogi pokryta jest wrzodami, leczenie jest trudniejsze, bydle musi spokojnie stać na jednem miejscu, każde bowiem zgięcie nogi w dolnych stawach sprawia mu ból i sprawa gojenia jest powstrzymana. Nadto potrzeba koniecznie najsamprzód wrzód oczyścić, a dopiero wtedy, gdy się pokryje zdrowem i czerwonem mięsem (granulacyą) może się zagoić. Wymaga się więc, aby zwierzę pozostawało w jak największym spokoju i aby czystość przestrzegana była do najwyższego stopnia. W tym celu oczyszcza się codziennie wrzody ciepłą wodą, i przykłada jutę karbolizowaną zwilżoną oliwą karbolową. Dolną część nogi zawija się w płótno, aby utrzymać część tę sucho i czysto, niemniej aby ochronić nogę od wszelkich obrażeń. Do zawiązywania szmaty używa się tasiemki, lub też nieskręconego sznurka, by niezarzynał się w ciało.

Najtrudniejszemi do wyleczenia są wrzody pomiędzy racicami, te bowiem połączone są zwykle z ropieniem wewnątrz racicy. Leczenie trwa kilka miesięcy, za nim racica zejdzie, przytem wół mizernieje, grozi mu zresztą niebezpieczeństwo śmierci. W takich więc wypadkach o wiele lepiej uczyni gospodarz, jeżeli nie będzie się wdawał w leczenie, lecz jak najspieszniej przeznaczy bydle na rzeź. Gdyby nawet za połowę ceny zmuszony był sprzedać zwie-

rzę, lepiej wyjdzie, aniżeli gdyby się wdawał w leczenie. Przy cięższych obrażeniach trzeba każdego razu obalać woła na ziemię, gdyż dopiero wówczas dozwoli oczyścić sobie rany należycie i założyć opatrunek. W gospodarstwie sprawia to wiele zachodu i kłopotu.

Powiedzieliśmy już wyżej, że stosunkowo najmniejsze poniesie straty i najlepiej uczyni ten gospodarz, który niedopuści do wystąpienia grudy.

Przy rozpoczynającej się kampanii gorzelnianej trudno wprawdzie wiedzieć, czy z brahy tej będzie gruda lub nie. Środki więc zapobiegawcze dopiero wówczas wejdą w użycie, gdy gruda wystąpi na kilku sztukach. Trzeba więc baczną zwracać uwagę od samego początku, a mianowicie 2, 3 i 4 tygodnie i codziennie oglądać tylne nogi zwierząt opasowych. Skoro tylko zachoruje kilka sztuk można być pewnym, że i reszta ulegnie tej chorobie. Oględny i przezorny gospodarz postąpi wówczas w następujący sposób: Chore sztuki leczy, jak to wyżej wskazano a zdrowe chroni się przed wystąpieniem choroby. W tym celu najlepszym jest środkiem czystość przeprowadzona z największą pedanteryą, również gdzie tylko można zmniejsza sią ilość brahy do połowy. W stajni pomnaża się służbę i zaprowadza rygor wojskowy, od ścisłości bowiem wykonania podanych tu przepisów zależyć będzie cały skutek. Oprócz zwykłej służby przeznacza się na każde 30—35 jednego człowieka, którego całe zadanie polega na utrzymaniu nóg tylnych w jak największej czystości. Codziennie zrana obmywa ciepłą wodą i mydłem tylne nogi każdemu wołowi i ociera je na sucho. Tak w dzień jak i w nocy służba stajenna pilnie baczyć winna, które bydle oddało kał, natychmiast też oprząta gnój i ściele na miejsce to świeżą słomę. Gdy się bydle mimo to zanieczyściło kałem, powinien natychmiast nogi obetrzeć. Zważać trzeba także, aby mocz dobrze ściekał i wół stał ustawicznie na suchej podściółce.

Podczas dnia i pogody wypuszcza się bydło opasowe na 1 lub 2 godziny na świeże powietrze; ruch bowiem jest w tem bardzo użyteczny. W zimie jeżeli jest śnieg, bydlęta ocierają sobie przy tej sposobności nogi.

Za nadto gorąca i duszna wołownia powinna być codziennie odwietrzana, aby zawsze panowała chłodna temperatura i powietrze było świeże.

Brażarki, cebry, czerpaki i żłoby należy przynajmniej raz na tydzień starannie oczyścić.

Zamiast codziennego oczyszczania nóg letnią wodą i mydłem (co jednakże według mego zdania jest najlepszym środkiem) możnaby w stajniach, w których mała ilość służby na to niezezwala i w ten sposób sobie postąpić, iżby woda doprowadzoną była rurą gutaperkową do stajni. Możnaby w bardzo krótkim czasie oczyścić nogi zwierzętom. Zamiast sprowadzenia wody rurą, użyć można z znakomitym skutkiem sikawki ogniowej do zlewania nóg.

Toż samo okazało się praktycznem urządzenie basenu przed samą stajnią. Tu wpędzają bydło, które samo oczyszcza sobie nogi. Gdzie n. p. płynie rzeka w pobliżu stajni, rzecz jest nadzwyczajnie ułatwiona.

Przeprowadzenie środków czystości zależyć będzie zresztą od danych stosunków i bystrości umysłu właściciela.

Co do żywienia przestrzegać należy, aby na początku opasu brahą zwierzęta nigdy nie żywione tą karmą powoli stopniowo były do niej przyzwyczajane.

Przy skrupulatnem przestrzeganiu czystości ochronić się można jeszcze najlepiej i stosunkowo w najtańszy sposób od strat. Lepszego lekarstwa nad czystość, mydła i wodę niemasz w świecie.

Gdy mimo tej prezerwatywy jedna lub druga sztuka zachorowała, leczy się ją w osobnem na ten cel urządzonem miejscu i pozostawia ją tu, aż do zupełnego wyzdrowienia. Sztuki, u których wystąpiły wrzody lub gdzie nastąpiło ropienie w racicy nie leczy się, lecz przeznacza czem spieszniej na rzeź.

Siódmy międzynarodowy targ
na zboże, mlewo i chmiel
w Lwowie.

Dnia 6. października otwartym został w wielkiej sali radnej miasta Lwowa siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel. Tegoroczny targ różnił się od poprzednich tem, że oprócz próbek chmielu, znajdujących się w sali, gdzie się odbywał targ, te same chmiele znajdywały się w wantuchach na miejskiej strzelnicy. Nowość tę wprowadzono w tym celu, ażeby kupiec widział nietylko próbkę na małą skalę, ale widzieć mógł także chmiel już przygotowany do sprzedaży; naśladowano w tem przykład producentów żateckich, którzy chmiel na wystawę przysyłają w wantuchach. Bilet uczęstnictwa w targu uprawniał też do zwiedzenia wystawy chmielu na strzelnicy.

Około 11tej godziny zgromadzili się uczęstnicy targu w liczbie może 100 osób i zostali powitani przez prezydenta miasta Lwowa p. Dąbrowskiego krótką przemową, poczem przemówił p. Bolesław Augustynowicz, przewodniczący komisyi targowej.

Po przywitaniu Zgromadzenia mówił dalej:

„Niepomyślny zwrot stosunków ekonomicznych i handlowych dający się nam czuć tak dotkliwie, ogarnął nietylko całą Europą, ale prawie świat cały. A że powody są różne i wpływy rozległe, trudno więc w obecnej chwili oznaczyć, czy to złe ustąpi rychło, czy też to przesilenie na dłuższy czas do nas zawitało. Jakikolwiek obrót wezmą w przyszłości te anormalne stosunki, wypada nam w każdym razie uzbroić się w wytrwałość, podwoić pracę i oszczędność i nabrać tego przekonania, że interesa kupca i producenta są o tyle wspólne, iż jeden bez drugiego obejść się nie może. Wypada nam dokładnie rozważyć, jakie obowiązki w tak krytycznej chwili ciężą na kraju a jakie na Państwie, aby o spełnienie takowych, gdzie należy, stanowczo kołatać, albowiem z opóźnienia może nastąpić katastrofa, która na długie lata nasze społeczeństwo rozstroi i przyprowadzi do upadku, z którego już nie łatwo się wy-

dźwigniemy, bo stan dzisiejszy jest chorobliwym, a równowaga czynników ekonomicznych widocznie się rozluzowała. Najniebezpieczniejsza choroba ustępuje przy zastosowaniu na razie odpowiednich środków, a przeciwnie najmniej znacząca przy opóźnieniu przybiera niebezpieczne rozmiary, które już nie łatwo zwalczyć. Komisya targu zbożowego przejęta trwogą o przyszłość naszego kraju, postanowiła zwołać podczas targu obecnego konferencyę handlową, ażeby odnowić dyskusyę o składach zbożowych, tudzież uregulowania taryf zbożowych i by jak najrychlej zaprowadzić giełdę zbożową. Rok bieżący zapowiadał się bardzo urodzajnym i gdyby nie długotrwała słota, która przy końcu żniwa zboże w wielu okolicach w polu zachwyciła, bylibyśmy mogli rok ten zaliczyć do lepszych. Co do chmielu uprawa tegoż wzmaga się w naszym kraju dość znacznie. Obecnie uprawiają u nas około 2000 hektarów chmielu, z których plon wynosił przeszło 15000 cetnarów. Co do gatunku nie ustępuje on chmielom zagranicznym".

Po panu przewodniczącym, który przemówienie swe zakończył życzeniem pomyślnych interesów, przemówił komisarz rządowy, radca Namiestnictwa p. Mandyczewski:

„Z okoliczności rozpoczynającego się dziś międzynarodowego targu, witam was panowie jak najuprzejmiej w imieniu Rządu. Siedmioletnie doświadczenia i wykazy dawniej zawartych transakcyj przekonowują, że lwowskie targi, zapewniwszy sobie już byt, są potrzebne. Nie zapoznając znaczenia międzynarodowych targów, Rząd poświęca tej instytucyi całą uwagę i mogę was zapewnić szanowni panowie, że i nadal jak największe poparcie użyczać jej będzie. Pozwólcie mi wynurzyć życzenie, aby rezultat tegorocznego targu wypadł pomyślnie i aby spełniły się zamiary każdego z przybyłych tu panów, przez co i ogół odniesie niezawodnie pożytek".

Pan August Schellenberg, który jak w latach poprzednich przyjął na siebie urząd sekretarza, po zwróceniu uwagi obecnych na wygotowane sprawozdanie o wynikach zbioru w krajach na wschód od nas leżących, zaprosił zebranych na konferencyę, o której wspomniał p. przewodniczący, oraz zawiadomił, że dnia 7. października o godzinie 4 po południu odbędzie się konferencya producentów chmielu. Wezwał w końcu do zaciągania w sekretarcyacie zawartych na targu interesów.

Po zakończeniu oficyalnych przemówień rozpoczął się, a właściwie powinien się był rozpocząć targ. W pierwszym dniu jednak nie było właściwie targu, bo oprócz drobnej partyi spirytusu nic nie sprzedano; cała czynność ograniczała się na przeglądaniu nielicznych próbek zboża i wystawionych w stojach chmielów. Drugiego dnia dopiero ożywił się nieco interes, ale gdy kupcy nie okazywali wielkiej chęci do kupna a producenci wahali się z przyjmowaniem nader nizkich cen, rezultat ostateczny wypadł słabo, nie zadowalniając bynajmniej producentów.

Zgłoszone do sekretaryatu ugody przedstawiają się:

Pszenicy sprzedano 40 wagonów po 6·50 do 6·90 zł. za 100 kilogr.

Żyta 20·5 wagonu po 5·05 do 5·75 zł.

Jęczmienia 1·5 wagonu po 5·55 zł.

Rzepaku 6 wagonów po 9·40 do 9·70 zł.

Grochu 3 wagony po 7·20 zł.

Siemienia 2 wagony po 10 zł.

Otrębów grubych 2 wagony po 3 zł.

Spirytusu sprzedano 4500 wiader, wiadro po 9·90 do 12 zł. z terminami od października 1885 do września 1886 (1200 wiader loco Lwów 12 zł.)

Co do chmielu zanotowano około 500 centnarów od 28 do 45 zł. sprzedaż jednak jeszcze odbywała się po zamknięciu targu i cyfra sprzedaży chmielu znacznie będzie większą.

Kart uczęstnictwa w targu rozprzedano przeszło 500, wystawa zaś chmielu w wantuchach obejmowała 74 wystawców.

W zapowiedzianej konferencyi handlowej, odbytej o godzinie 6 w sali ratuszowej uczęstniczyło 58 uczęstników targu.

Przewodniczący p. B. Augustynowicz przedstawił sprawy na porządku dziennym będące, mianowicie:

a) Założenie składów zbożowych we Lwowie i sprawa taryf przewozowych na kolejach galicyjskich.

b) Wprowadzenie w życie giełdy zbożowej w Lwowie.

Pierwszy punkt porządku dziennego przedstawił szef kancelaryi lwowskiej Izby handlowej, p. radca Bodyński. Po dłuższej dyskusyi przyjęto następujące rezolucye:

I. Konferencya obecnych na VII. międzynarodowym targu zbożowym we Lwowie producentów i kupców uznaje, że urządzenie składów zbożowych we Lwowie, a ewentualnie w innych miastach, wielce przyczynić się może do rozwoju handlu zbożowego w kraju.

II. Komisya targowa wystosuje memoryał do gminy m. Lwowa, do zarządów dróg żelaznych i do instytucyj finansowych, głównie zaś do Banku krajowego, ażeby wdrożyły stosowne kroki w celu wprowadzenia w życie wzmiankowanego składu zbożowego.

III. Konferencya uznaje potrzebę zaprowadzenia racyonalnych taryf na kolejach austryackich celem rozwoju handlu zbożowego, mianowicie: a) Taryfy eksportowe dla produktów rolniczych krajowych winny być tak ustanowione, aby na każdej pojedyńczej kolei od 100 klg. i od 1 kilometra nie płacono wyżej, niż na tej samej koleji opłaca się od przewozu produktu zagranicznego, lub węgierskiego. b) Taryfy dla produktów rolniczych krajowych w przewozie między krajami państwa austryackiego nie mają być wyższe, od 100 i 1 km. od tych taryf, jakich się przyznaje na tej samej koleji produktom zagranicznym lub węgierskim w przywozie do Austryi. c) Taryfy lokalne dla przewozu produktów krajowych, mają być możliwie obniżone tak na kolejach prywatnych, jak państwowych, a w każdym razie taryfy te na kolejach prywatnych nie powinne przewyższać cen przewozowych, ustanowionych na kolejach państwowych austro-węgierskich. d) Komisya targu zbożowego odnowi ligę taryfową, zawiązaną przed 15 laty w celu przeprowadzenia powyższych uchwał.

Drugi punkt porządku dziennego nie przyszedł pod obrady z powodu nieobecności referenta.

Premiowanie chmielu.

Dnia 7. października b. r. zebrała się Komisya sędziów w małej sali radnej, przyległej do wielkiej sali, obejmującej także wystawę chmielu.

W skład Komisyi weszli pp. Karol Kisielka jako przewodniczący, Ferdynand Kaufmann z Żywca, Michał Kokurewicz z Toporowa, Władysław Lubomęski z Dublan i Władysław Tyniecki z Lwowa.

Przy ocenianiu trzymano się zasad przyjętych w r. 1879 mianowicie, że sędziowie otrzymują próbki numerowane, które oceniają punktami. Najwyższa ilość punktów 15. Dostarczeniem próbek zajął się p. Jan Breuer z instruktorem chmielowym p. Kazimierzem Lityńskim.

Próbek było 74. Wynik oceny był następujący:

Jedna próbka otrzymała punktów 10; pięć próbek punktów 9; trzydzieści próbek punktów 8; osiemnaście próbek punktów 7; siedemnaście próbek punktów 6; trzy próbki punktów 5. Pierwszych 6 próbek (punktów 10 i 9) poddano jeszcze bliższemu rozbiorowi i ustanowiono następującą kolej. Nr. 10, 61, 51, 49, 14 i 63.

Następnie odczytał pan Breuer ze spisu wystawców, w którym nazwiska opatrzone były numerami sądzonych próbek, nazwiska właścicieli próbek przedstawionych do premiowauia i okazało się, że premie otrzymują:

Nr. 10 p. J. Gizowski z Mokszan.
„ 61 p. L. Balicki z Wykot.
„ 51 p. M. Kokurewicz z Toporowa.
„ 46 p. hr. L. Krasiński z Rohatyna.
„ 14 p. Stawiarski z Chorówki.
„ 63 p. dr. Balko.

Chmielarze pracujący w dwóch pierwszych chmielarniach, otrzymali nagrody po 40 zł., w czterech zaś następnych chmielarniach po 20 zł.

Po ukończeniu czynności oceny podpisali wszyscy członkowie Komisyi protokół, złożony następnie w aktach gal. Towarzystwa gosp.

W. T.

Sprawozdanie o zbiorach r. 1885

ułożone dla

VII. międzynarodowego Targu zbożowego

odbytego

we Lwowie dnia 6. i 7. października 1885.

Plon żniwa

w zachodnich powiatach Galicyi, ułożony na podstawie dat statystycznych Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Podług świeżych zestawień statystycznych wydała zachodnia część Galicyi następującą ilość zboża w r. bieżącym:

Pszenicy	849,000	ctn.	metr.
Żyta	1,682,000	„	„
Jęczmienia	1,098,000	„	„
Owsa	2,548,000	ctn.	metr.
Roślin strączkowych	122,000	„	„

Co do przeciętnych wydatków, to pszenica dała plon normalny;

żyto dało nieco mniej od średniego urodzaju;

jęczmień urodził się normalnie;

owies dał także plon normalny;

rośliny strączkowe chybiły bardzo;

rzepak dał 7 ctn. m. z morga.

Jakość pszenicy wcześnie zebranej jest dobra, późniejsza bez koloru a nawet miejscami porosła.

Żyto jest bardzo piękne.

Jęczmień mniej piękny, miejscami porośnięty.

Owies wskutek powalenia lżejszy jak w r. ubiegłym.

Wynik żniwa.

tegorocznego w zachodnich powiatach Galicyi.

Z powodu wielkiej posuchy i nadzwyczajnych upałów w miesiącu Czerwcu, mocno ucierpiały jarzyny, a w części i żyto. Żniwo rozpoczęło się wcześniej niż zwykle. Zbiór żyta i pszenicy banatki prędko się odbył, natomiast z przyczyny ciągłych deszczów, które 20. lipca rozpoczęły się, większą część zboża zrośniętą zebrano i dla tego zbiór pszenicy co do ilości wypadł wprawdzie zadowalniająco, lecz co do gatunku mniej jak średnio.

Żyto wczesne ucierpiało przez posuchę, późniejsze zaś zebrano wilgotne a wynik przedstawia sie około 80% średniego zbioru, w średnim gatunku.

Zbiór jęczmienia i owsa co do ilości jako i gatunku gorzej wypadł, a plon na 75% średniego zbioru przyjąć można.

Rzepaku w ogólności mniej jak zwykle uprawiono, a gdy część tegoż przeorano, przeto zbiór był bardzo mały.

Groch i bób wydały plon dobry, również spodziewać się można obfitego zbioru kartofli.

Koniczyny wczesnej mało zebrano.

Konstanty Tchorznicki.

Sprawozdanie

c. k. austro-węgierskiego konsulatu w Jassach o wyniku zbiorów tegorocznych w Rumunii.

Pogoda służyła zbiorom w górnej Rumunii. Ilość plonu nie da się jeszcze dzisiaj ściśle obliczyć, gdyż omłot jeszcze nieukończony. O ile się da obliczyć z zebranych z różnych stron wiadomości, plon okazuje się następujący:

Pszenicy zebrano z falszy po $50\frac{1}{3}$ kilów po $4\frac{1}{30}$ hektolitrów. Ziarno ze wszech miar piękne, o jasnej barwie i wydaje przeciętnie przy omłotach próbnych hektolitr po 78 klgr.

Jęczmień wydał po 7 kilów z falszy. Ziarno piękne i jasne.

Żyto wydało przeciętnie po 6 kilów. Ziarno dobre, lecz trochę szczupłe. Przy omłotach próbnych wydaje hektolitr po 70 klgr.

Podobnież pomyślnie brzmią wiadomości o zbiorze owsa. Tenże wydał po 8 kilów z falszy. Jest dobry i suchy.

Kukurudza wygląda bardzo obiecująco; tylko miejscami mocne wiatry wiele szkody wyrządziły, połamawszy łodygi, co należyty wzrost szulek powstrzymało. Jeżeli pogoda dozwoli ziarnu doścignąć, plon będzie obfity.

Rośliny okopowe ucierpiały od słoty.

Sady zrodziły obficie, ale niestety! owoc nie bardzo dobry. Winnice wyglądają pięknie; ale czy zbiór okaże się pomyślny, zależeć to jeszcze będzie od pogody.

Handel zbożowy, towarem gotowym, pomimo że pora potemu, idzie leniwo. Na jarmarku w Romaniu dnia 18. Sierpnia b. r. prawie nic nie sprzedano. Cła francuskie, którémi przywóz zboża rumuńskiego został obłożony, wywarły wielki wpływ na tutejszy handel zbożowy, do czego przyczyniają się źle pod względem ekonomicznym działające klęski, jak cholera, kwarantanna w Odesie, i wymówienie ze strony rządu Rumuńskiego rosyjsko-rumuńskiej taryfy przewozowej na przestrzeń kolei Jassy Ungheni, co wszystko wywozowi zboża z górnych Multan wielce szkodzi. Rozporządzenie pomienione rumuńskiej kolei państwowej ma na celu zwrócenie przewozu zboża z ogniska produkcyi rumuńskiej, z Jass, z linii prowadzącej na Ungheni, na własną znacznie dłuższą, na Gałacz i Braiłę.

W powyższych stosunkach ceny ziemiopłodów nie ustaliły się dotąd. Obecnie notują, po 100 klgr. netto bez worka z dostawą do dworca w Jassach, za 10.000 klgr:

Pszenicę	od franków	1375	do	1500	
Żyto	„	„	980	—	1075
Jęczmień	„	„	775	—	1050
Owies	„	„	850	—	920
Kukurudzę	„	„	1020	—	1030
Cinkwantynę	„	„	1080	—	1120
Rzepak	„	„	2000	—	2100
lecz go niema.					
Siemię	„	„	1650	—	1700

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

z wystawy przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem, urządzonej staraniem sanockiego Oddziału gal. Tow. gosp. w Lisku dnia 30. czerwca 1885 r.

Wystawa bydła włościańskiego połączona z premiowaniem, odbyła się w Lisku 30. czerwca. Urządzeniem jej zajął się komitet złożony z pp. Edmunda Kraińskiego przewodniczącego, Teofila Żurowskiego, Józefa Bieleckiego, Adama Ziętarskiego, Augusta Rylskiego, Floryana Michalskiego, Roberta Barańskiego i Wiktora Żurowskiego sprawozdawcy. Zaś z rady Oddziału sanockiego przybył p. Hieronim Romer, zastępca przewodniczącego. Była ona pierwszą w tym powiecie i została przez włościan przyjętą z niedowierzaniem wskutek pogłoski, że jest urządzoną w celu podniesienia podatków. Jakkolwiek zatem powiat jest obszerny i włościanie chowają dosyć dużo bydła, spęd okazał się nie wielki. Podpisany objaśnił włościanom w swej przemowie o istnieniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i jego działalności w celu podniesienia gospodarstwa wiejskiego w kraju, wykazał konieczność troskliwego chowu bydła i zapewniał, iż wystawę urządzono jedynie w celu zachęcania włościan do hodowli bydła a nie w celu opodatkowania.

Franciszek Kruczek włościanin z Poraża podziękował imieniem włościan za wyjaśnienie i zajęcie się wystawą, którą za nowy dowód życzliwości, z jaką obywatele interesa włościan traktują, uważać należy. Zaznaczył, że u ludzi nie rozumiejących sprawy, w obec ciągłego od lat kilkunastu podnoszenia podatków, które ubogiej górskiej ludności dotkliwie czuć się dają, mogło powstać podejrzenie, że wystawa w celu nowego opodatkowania jest urządzoną. Ludziom trzeźwo myślącym osoby w komitecie zasiadające są dostateczną rękojmią, iż tak nie jest i ci też swoje bydło do oceny przyprowadzili.

Sztuk było 53, z tego krów 23, jałówek 16, wołów 13 i 1 buhaj, dostarczyły ich: miasteczko Lisko i wsie Posada leska, Poraż, Tarnawa, Łukowe, Orelec, Leszczowate, Hoczew i Bereska. Komisya rozdała nagród trzy po 15 zł., dziesięc po 10 zł., szesnaście po 5 zł. Dwadzieścia cztery sztuk nie premiowano, gdyż albo od premiowania były wykluczone lub też na premię nie zasługiwały. W ogólności komitet starał się jak najwięcej rozdzielić premii chociaż niskich, aby zachęcić ludność do liczniejszego udziału na przyszłość. Za najlepszą krowę nagrodzono Marię Piekarczyk z Liska, za jałówkę Jana Belucha z Posady leskiej, za woły Jędrzeja Hryckowiana z Bereski, który otrzymał także drugę nagrodę za krowę i jałówkę. Bydło było rasy krajowej, jakoteż pół-berneńskiej, fryburgskiej i szwyckiej. Wystawa ta nie dawała dokładnego obrazu tutejszej hodowli, gdyż zaledwie gmin kilka udział w niej wzięło, zaś z gór dalszych, gdzie zachowały się typy krajowej rasy, bydła nie przyprowadzono. W powiecie leskim dotychczas bardzo mało w celu podniesienia chowu bydła uczyniono— w całym powiecie zaledwie 3 subwencyonowane znajdują się buhaje, dopiero wystawa niniejsza była pierwszym krokiem w celu zachęcenia włościan do staranniejszej hodowli. Uroczyste rozdzielenie nagród zrobiło na nich bardzo korzystne wrażenie i ogólnie zapytywano, kiedy następna odbędzie się wystawa.

W skład komisyi sędziów weszli panowie: Teofil Żurowski jako przewodniczący, Józef Bielecki, B. v. Minkwitz, Franciszek Kruczek, Floryan Michalski, Robert Barański i Adam Konopka inspektor chowu bydła dolegowany z centralnego Komitetu gal. Tow. gosp.

Rozdział nagród był następujący:

I Nagrodę otrzymali:

1. Marya Piekarczyk z Liska za krowę 6½ lat 15 zł.
2. Jędrzej Hryćkowian z Bereska za parę wołów 6 letnich . . . . 15 „
3. Jan Beluch z Posady liskiej za jałówkę 1½ roczną 15 „

II Nagrodę otrzymali:

4. Józef Bańczak z Poraża za parę wołów 5 letnich 10 „
5 Józef Paszkiewicz z „ „ „ „ 5 „ 10 „
6. Jurko Hryćkowian z Bereska za „ „ 6 „ 10 „
7. Feliks Lipiński z Poraża za krowę 6 letnią 10 „
8. Jan Niemczyk z „ „ „ 6 „ 10 „
9. Jędrzej Hryćkowian z Bereska za krowę 6 let. i jałówkę 2½ roczną . . . , 10 „
10. Michał Głowacki z Posady liskiej za jałówkę 10 „
11. Agata Strylewicz z Liska za jałówkę 3½ letnią 10 „
12. Karolina Świerczkowa z Leszczowatego za jałówkę 2½ roczną . . . . 10 „
13. Ewa Herczyk z Łukawego za krowę 8½ letnią 10 „

III. Nagrodę otrzymali:

14. Jan Mamrowicz z Orelca za woła 2½ lat. 5 „
15. Jan Niemczyk z Poraża za krowę 3½ letnią i woła 2½ rocznego . . . . 5 „
16. Józef Osękowski z Poraża za krowę 6 letnią 5 „
17. Jan Beluch z Posady liskiej za krowę 8½ letnią 5 „
18. Jan Honth z Liska za jałówkę 2 letnią . 5 „
19. Jan Kucabiński z „ „ „ 2½ „ . 5 „
20. Marya Zwierzyńska z Liska za jałówkę 2 letnią 5 „
21. Michał Różycki z „ „ krowę 8 „ 5 „
22. Józef Jankiewicz z „ „ „ 7 „ 5 „
23. Jan Hac z Liska za krowę 6 letnią i woła 3 letniego . . . . . . 5 „
24. Karol Myszyński z Liska za krowę 3½ letnią 5 „
25. Michał Słotwiński z „ „ „ 8 „ 5 „
26. Teofila Piątka z „ „ „ 4½ „ i jałówkę 1½ roczną . . . . 5 „
27. Ilko Duplak z Leszczowatego za jałówkę 3½ „ 5 „
28. Waśko Suchał z „ „ krowę 3½ „ 5 „
29. Paweł Kabala z Tarnawy „ „ 8 „ 5 „

Razem 225 zł.

Sprawozdawca: *Wiktor Żurowski.*

Przewodniczący komitetu wystawy przeglądowej bydła włościańskiego *Edmund Kraiński.*

Delegat centralnego kom. gal. Tow. gosp. *Adam Konopka* Inspektor chowu bydła.

Protokół

posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

z dnia 1. Sierpnia 1885.

Przewodniczący: I. Wicepr. Tow. gosp. gal. p. Bolesław Augustynowicz. Obecni: II. Wicepr. Tow. gosp. gal. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. prof. Barański, Jan Breuer, Józef Gizowski, August Schellenberg, prof. W. Tyniecki. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro p. W. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokoły posiedzeń z dnia 6. czerwca i 4. lipca br. przyjęto bez zmiany.

II. P. Gross zawiadamia, że z polecenia prezydyalnego wysłany został w ubiegłym miesiącu do Warszawy p. Władysław Zawadzki, dla zwidzenia tamtejszej wystawy, rolniczo przemysłowej pod wielu względami dla nas ważnej i interesującej, i wyasygnowano na tę podróż z funduszów dyspozycyjnych Komitetu Tow. gosp. gal. 70 zł. z warunkiem przedłożenia swego czasu sprawozdania z wystawy. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

III. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego wzywa, aby zamianować delegatów na ankietę gorzelniczą, zwołaną na dzień 10. sierpnia br. do Krakowa.

Na wniosek p. Grossa uchwalono prosić Komitetu Towarzystwa krakowskiego.

1. O przysłanie rozprawy p. Wdówki, mającej służyć za podstawę obrad ankiety, celem zbadania takowej dokładnie przed zebraniem się ankiety przez delegatów tutejszych.

2. O odroczenie terminu ankiety, gdyż w obecnej porze delegaci Komitetu Tow. gosp. nie mogliby jechać do Krakowa; odroczenie zaś ankiety tem bardziej jest pożądanem, iż nie chodzi tu o nagłość sprawy, ale o gruntowne jej zbadanie.

IV. Prof. Barański przedkłada rozdział subwencyi na kursa weterynaryi i kucia koni.

Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono dać:

a) Na kursa weterynaryi:

Oddziałowi buczackiemu . 275 zł.
„ bobreckiemu . 250 „

b) Na kursa kucia koni:

Oddziałowi sanockiemu . 250 zł.

a to na urządzenie kursu, według przeznaczenia subwencyi, nie zaś na stypendya dla słuchaczów, jak Oddział proponował.

c) Oddziałom: tarnopolskiemu i złoczowskiemu odmówiono żądanej subwencyi z braku funduszów.

d) Toż samo Oddziałowi stanisławowskiemu z dodatkiem, aby ponowił podanie na rok przyszły, jeżeli kurs u siebie mieć będzie życzył.

V. W załatwieniu podania zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych na wniosek p. Grossa uchwalono zaproponować:

Na prezesa Towarzystwa Kółek:

Pp. Bolesława Augustynowicza, Kajetana Orleckiego, Stanisława Olszewskiego.

Na wiceprezesa;

Pp. Kajetana Orleckiego, Stanisława Olszewskiego, Czecza Karola.

VI. Prof. Tyniecki wnosi w sprawie subwencyi zarezerwowanej dla ogrodu pomologicznego w Brzeżanach ze względu, iż stan tego ogrodu jest taki, iż nie zasługuje na dalsze subwencyonowanie, aby rzeczoną subwencyę w kwocie 350 zł. dać Towarzystwu ogrodniczo pszczelniczemu.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uzupełnionym poprawką p. Grossa, uchwalono subwencyę zarezerwowaną dla ogrodu promologicznego w Brzeżanach w kwocie 350 zł. oddać Towarzystwu ogrodniczo-pszczelniczemu, wezwawszy takowe

uprzednio aby przedłożyło przedtem Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego program sposobu użycia tej kwoty, tak iżby z niej przedewszystkiem korzystały szkoły ludowe i Kółka rolnicze.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Odezwa

do uprawiających czarną malwę.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. wzywa niniejszem pp. gospodarzy, którzy się uprawą malwy czarnej zajmują, aby się do Komitetu lub też do lwowskiej Izby handlowej zgłosili z podaniem:

a) adresu swego tj. podaniem miejsca zamieszkania, poczty i najbliższej stacyi kolei żelaznej

b) z oznaczeniem ilości produktu na sprzedaż.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendya dla słuchaczy Wydziału leśnego c. k. Szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 400 zł. rocznie, tudzież po 50 zł. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendya winni:

1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazyum lub szkole realnej.

2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo jednorocznej praktyki leśnej.

3. Zobowiązać się deklaracyą formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez lat 3 poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju.

4. Stypendyum udziela się na lat trzy: tj. na rok szkolny 1885|6, 1886|7 i 1887|8 a dla ukończonych uczniów krajowej szkoły leśnictwa, którzy przed innymi mają pierwszeństwo, na lat dwa, tj. na rok szkolny 1885|6 i 1886|7.

5. Stypendyści obowiązani będą robić nietylko kolokwia przepisane w każdem półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi, ale nadto złożyć egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia c. k. Ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 8. grudnia 1881 w czasiej tamże przepisanym (D. U. P. z roku 1882 Nr. 1.).

6. Wypłata stypendyum nastąpi w 10. ratach miesięcznych z góry po 40 zł. z kasy c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym i przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 25 zł. i tyleż przy powrocie.

7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak piśmie.

Odnośne podania należycie udokumentowane należy nadesłać (franco) do Komitetu Towarzystwa gosp. gal. (Zakład Ossolińskich I. piętro) we Lwowie, do 15 października b. r. najdalej.

Lwów dnia 8. października 1885.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz Tow.: *Józef Greliński.*

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego, pod zarządem J. Mittiga.